

MAREK PIECHOTA
Katowice

O pojęciu „piękna” w wierszach Słowackiego. Rekonesans¹

Wystarczy zajrzeć do podstawowego w interesującym nas tu zakresie dzieła Władysława Tatarkiewicza, by zorientować się, z jakim rozległym polem znaczeniowym mamy do czynienia i odnaleźć sąd, iż najpełniejszy – zdaniem autora – zestaw odmian piękna podaje Goethe:

Te *odmiany piękna* niejednokrotnie próbowano zestawić. Wyjątkowo pełny ich *zestaw* znajduje się u Goethego (*J.W. Goethe über Kunst und Literatur*, hrsg. W. Grinus, Berlin 1953). Wymienia on m.in. takie: głębia, pomysłowość, plastyczność, wzniosłość, indywidualność, szlachetność, wrażliwość, smak, trafność, stosowność, siła działania, wytworność, dworność, pełnia, bogactwo, ciepło, czar, wdzięk, urok, zręczność, lekkość, żywość, delikatność, świetność, wymyślność, stylowość, rytmiczność, harmonia, czystość, poprawność, elegancja, doskonałość. Jest to zestaw obfity, jednakże i on nie jest bynajmniej kompletny, brak w nim chociażby dostojności, dystynkcji, pomnikowości, bujności, poetyczności czy naturalności. Zadanie bodaj nie jest do wykonania w sposób kompletny i precyzyjny już dlatego, że jest zadaniem podwójnym: zestawieniem jakości rzeczy i zestawieniem wyrażeń językowych oznaczających te jakości; a wyrażenia nie we wszystkich językach są równoległe (Tatarkiewicz 1980, 180; wyróżnienie autora).

¹ To wstępna wersja referatu przygotowywanego na sesję: *Piękno Słowackiego* zorganizowaną w dn. 6–9 maja 2009 roku w Białymstoku m.in. przez Uniwersytet Białostocki. Tekst zgłoszony do książki pokonferencyjnej nosi tytuł: „*Piękno*” w *piśm*ach Słowackiego. *Krótk*a historia jednego pojęcia.

Chociaż Goethe w polu znaczeniowym piękna umieszcza aż trzydzieści dwa – rzecz upraszczając – bliższe lub dalsze jego synonimy, to Tatarkiewicz wytyka mu brak przynajmniej jeszcze sześciu, narzeka nadto na nierównoległość wyrażań w języku, z którego się tłumaczy i języku, na który się przekłada. Materiał to do ogarnięcia ogromny w twórczości Słowackiego, porzestańmy więc – dla potrzeb tego szkicu – na prezentacji materiału dostrzeżonego w najnowszym wydaniu krytycznym *Wierszy poety*², sporadycznie tylko sięgniemy do pozostałej twórczości i korespondencji.

Już w inicyjalnej strofie pierwszego spośród zachowanych wierszy młodzieńczych (datowanego „Wilno, 2 lutego 1825”) spostrzegamy pewien wysiłek stylistyczny początkującego poety, by w kolejnych wersach nie powtarzać tego samego słowa, przecież trudno powstrzymać się przed refleksją, iż Słowacki rozpoczął przywoływanie piękna w swych lirykach od rozwiązań banalnych; w introdukcji *Elegii. Tłumaczenia z Lamartina* czytamy w bezpośrednim zwrocie do „lubej”:

Rwijmy różę, nim **wdzięków** jej nadejdzie zguba;
Piękną wiosną się cieszymy, zapachem kwiecistym,
 JSW, 3

W tym samym wierszu pojawiają się jeszcze równie konwencjonalne „dziewicy **piękne** (...) dłonie” (JSW, 4) rwące kwiat. Podobnie w wierszu *Księżyc* bohater liryczny apeluje do siostr, by wspomniały chwilę, gdy „przy szerokim stawie / Siedliśmy przy księżycu na **pięknej** murawie” (JSW, 7). W werście 101. tego wiersza opis wieśniaków spływających o zmierzchu Wiliją do Niemna z zapalonymi pochodniami zwieńczy emocjonalne wykrzyknienie podmiotu: „Jak ten wieczór był **piękny!**” (JSW, 9). Dopiero w *Strofie Spencera*, napisanej już po opuszczeniu Wilna (datowanej: „25 grudnia 1829 r. Warszawa”, a więc blisko cztery lata później), pojawi się – niewątpliwie dla ozdoby – wyszukana czasownikowa forma poetycka³ z nagłosowym „u”, w drugim członie porównania homeryckiego, choć to liryk, a nie epika bo-

² Słowacki 2005. Dalej oznaczam to wydanie JSW i podaję stronę.

³ Sugestia ta znajduje wsparcie w analizie Czesława Zgorzelskiego, który porównywał *Strofe Spencera* i *Żeglarza* Mickiewicza: „Wiersz Słowackiego osłabia dramatyczność rozwijającej się sytuacji referowaniem czy nawet rozpamiętywaniem jej rozwoju w aspekcie dokonanej już przeszłości, a wypowiedź swą prowadzi na podobieństwo elegii drogą swobodnych, nieobowiązujących i niekoniecznych skojarzeń – nie ku błyskom gniewnych wyrzutów jak w *Żeglarzu* – ale ku gładkim ukłonom komplementu” (Zgorzelski 1981, 16).

hatterska, ale romantycy lubili mieszać gatunki i nie przestrzegali (programowo!) zasad poetyki klasycystycznej; warto przytoczyć całą strofę:

- A jak na róży, gdy z wichrem jesieni
 Jeden już tylko listek pozostanie,
 30 Jeden – lecz jeszcze swej barwy nie zmieni,
 Jeszcze się rzeźwi na słońca świtanie
 I czeka rosy, gdy wieczór nastanie:
 Tak myśl ostatnia w moich myśli grobie
Upięknia dzikie duszy obląkanie;
 35 Dziwnie odbija w mych uczuć żalobie!
 Lauro! myśl ta ostatnia – jest to myśl o tobie.
 JSW, 46

Mijają lata, Słowacki pisze nieustannie, a jednak obywa się bez przywoływania **piękna**, zajmująca nas tu kategoria estetyczna pojawi się ponownie dopiero w poetyckim *Liście do Aleksandra H. (Pisanym na łódce nilowej)*⁴, za to w kondensacji, która już nigdy nie powtórzy się w twórczości lirycznej poety:

- Wreszcie wszystko to twoje *positive* rozwiąże.
 Ja wiem tylko, że dla mnie Nil dotąd rzek księżę;
Piękny, kiedy błękitem żeni się z palmami,
 40 Co stoją wiatrem lekko wahane nad wsiami;
Piękny, gdy pokazuje płaskie pustynń lądy,
 Gdzie o słońca zachodzie przechodzą wielbłądy,
 Mrówki pustyni; **piękny** dla oka poety,
 Gdy stojące nad sobą białe minarety
 45 Podwójne i w błękitach pokażą odwrótnie;
 Gdy ma senne bociany, jak za Polską smutne;
 A jeszcze bardziej oczy i duszę **zachwyca**,
 Gdy w nim zapalmowego widzę wschód księżycy.
Piękność Nilu dla ciebie małą jest zaletą,
 50 Którego Nilem wiodą Strabo i Manetho.
 JSW, 164

Szyk przestawny, bardziej charakterystyczny dla toku wiersza klasycznego, jak widzimy, nie ułatwia zrozumienia utworu. Zwrócić tu trzeba koniecznie

⁴ Tekst mógł powstać w pierwszej redakcji już podczas podróży poety na Wschód w drugiej połowie r. 1836, ostateczna wersja przed 2 kwietnia 1838 we Florencji (Sawrymowicz 1960, 268–269; Maciejewski 1974, 26–27, 82–84; JSW, 758–760).

uwagę na potrójny szereg, zrazu anaforyczny poniekąd, choć pojawiający się co drugi wers, a za trzecim razem po średniowiecznej maniere (umocowanego niewątpliwie w starannie stylizowanym patosie retorycznym) wymieniania cech Nilu, który kończy się wprawieniem w **zachwyty** poety, ale nadto jeszcze zjawia się na początku wersu kolejnego akapitu *Listu* dość obfita w twórczości Mickiewicza **piękność**, romantyczny synonim **piękna**.

Rzecz interesująca, choć łatwa do przeoczenia, teraz natomiast – dzięki nowemu wydaniu krytycznemu, dzięki jego układowi – znacznie wyraźniej manifestująca swą historycznoliteracką ekscentryczność i powab: nowoczesności poetyckiego spojrzenia na rzadkiej urody krajobrazy i zabytki architektury okolic Nilu odpowiada w warstwie reporterskiej rejestracji spostrzegawczość bohatera-narratora, który dostrzega w rękach współtowarzysza podróży i adresata swej wypowiedzi Aleksandra Holyńskiego⁵ jakże nowoczesny aparat fotograficzny, nienazwany wprost, zasygnalizowany jedynie wtrąceniem francuskiego słowa „twoje *positive*”. Najzabawniejsze jednak dla historyka literatury i tekstologa jest to, że w wydaniu *Pism* poety (Lipsk 1861) niemiecki – jak się domyślamy – zecer zgubił literkę *e* i zbliżył tym samym zapis do niemieckiej wersji pozytywu. Przewodnikami, zmierzającego w górę Nilu, przyjaciela są najdawniejsi, aczkolwiek wymienieni zostają w odwrotnej kolejności, historycy i geografowie: żyjący za panowania Ptolemeusza Filadelfa (w latach 283–243 p.n.e.), na którego polecenie przełożono na język grecki część *Pisma świętego* (*Septuaginta*), kapłan egipski Manethon (*Manéthôn*) z Sebennytos, który „napisał po grecku pierwszy podręcznik historii Egiptu, *Ajgyptiaká* (w 3 księgach)” (Piszczek 1973, 450) oraz żyjący w latach od ok. 68 p.n.e. do 20 n.e. Strabon z Amazei w Poncie, sławny geograf grecki, który materiały do swych *Zapisków geograficznych* (w 17 księgach) osobiście zbierał również na terenie Egiptu (Piszczek 1973, 704–705)⁶. Poeta

⁵ To on namówił Słowackiego do udania się w podróż do Ziemi Świętej i zmusił niejako do przyjęcia pożyczki tysiąca rubli srebrem (nie wiemy nawet, czy została zwrócona). Aleksander Holyński był jednym z pierwszych polskich, a przynajmniej po części polskiego pochodzenia, reporterów, autorem – w późniejszych latach – trzech książek podróżniczych, opisujących wędrówki po Hiszpanii i obu Amerykach, ale ani Joachim Lelewel, ani Ignacy Domeyko nie mieli o nim aż tak dobrego zdania jak Słowacki (Rymkiewicz 2004, 164–169). Ze starszym bratem Aleksandra, Stefanem, Słowacki miło spędzał czas w drodze powrotnej do Europy, w Bejrucie. Jak pisał w liście datowanym: „Na morzu, dn. 14 czerwca 1837 r.” do matki: „Całe dnie potem przejeżdżaliśmy razem, chodząc na spacer, rzucając spojrzenia ukradkiem na zakryte wschodnie **piękności**, słowem dobrze nam było i mnie dobrze, bo znalazłem w nim przyjaciela...” (Słowacki 1959, 307; dalej oznaczam to wyd. JSD i podaję tom oraz stronę).

⁶ Z dziełem Strabona zapoznał się Słowacki, przynajmniej w pewnych fragmentach, w ostatniej klasie gimnazjum wileńskiego. Jak podaje Tadeusz Sinko: „Co się tyczy języka greckiego w klasie szóstej (r. 1825), to według (...) *Materij* [tj. *Wykładu materij* ks. Stanisława

z przyjemnością popisuje się erudycją dotyczącą starożytności kręgu kultury śródziemnomorskiej.

Dalej, w tym samym poetyckim liście, bohater wyraża zachwyt nad osobiwą urodą lady Makbet, postaci z dramatu Szekspira wyraźnie tu monumentalizowanej; rzecz pozornie dotyczy krajobrazu okolic Gizy, bo przecież Słowacki cały czas myśli i pisze o literaturze i kondycji poety, o jego władzy i darze zarazem – o imaginacji:

Wyznam ci, że mi widać głębiej i wyraźniej
Gmachy, stawiane myślą w krajach wyobraźni;
Jakże się **piękną** zdaje przy dumań pochodni
Makbet, ta granitowa piramida zbrodni.
JSW, 167–168

Ponadto, w tym samym wierszu znajdujemy jeszcze jedną oryginalną metaforę: „**Piękna** dziś (...) / Mumia myśli” [JSW, 170]. W co miałyby być owinięta myśl – nie dowiemy się, pewnie nie „w liście z aloesu”, bo ten przywilej zachował poeta (za starożytnymi Egipcjanami) dla serca. Tak przynajmniej utrzymywał w strofie z poematu *Lambro*, z której uczynił dezinformujące czytelników motto do anonimowo wydanego *Kordiana*⁷.

Ponownie musi minąć kilka lat, nim pojawi się w tekstach lirycznych Słowackiego kolejne przywołanie **piękności**, będzie ono jednak uwikłane w nową, genezyjską filozofię, przez pryzmat której poeta wraca do dawnych wydarzeń i widzi je w nowym historiozoficznym oświeceniu. Spotykamy to słowo zrazu w wierszu o incipicie *Przemówił, strzelił i od kuli ginie...*, napisanym, aczkolwiek nieukończonym, najprawdopodobniej w drugiej połowie roku 1843, być może zaraz po przyjeździe do Pornic (5 września). Badacze rozpoznali w tekście opis bohaterskiej śmierci ks. Adama Logi, który zginął w potyczce pod Szawłami w

Czerskiego] z r. 1823 »wykładanie geografii Strabona i księga trzecia *Iliady* Homera przypominało uczniom prawidła gramatyki greckiej i razem też same prawidła objaśniało dokładnie«. Owa geografia Strabona mieści się znowu w drugim *Kursie* Jacobsa i obejmuje ustępy odnoszące się do opisu Europy, Azji i Afryki, ich krajów i ludów. Prócz wyimków z *Geografii* Strabona są tam także ustępy z historycznej *Biblioteki* Diodora i archeologicznej *Periegezys* Pausaniasa, ale te ustępy zdaje się pominęto, jak nie wyczerpano też wszystkich opisów Strabona” (Sinko 1925, 20). Jak więc widzimy, Słowacki historię i geografię Egiptu – przynajmniej w jakiejś części – poznawał w języku greckim.

⁷ Szerzej zajmuję się tym historycznoliterackim nieporozumieniem, wynikającym z zastosowania przez Słowackiego niekonwencjonalnego motto, w szkicu „*A teraz prosto i bez epizodów...*” *O problemach delimitacyjnych w twórczości polskich romantyków* (Piechota 1990, 107–112).

roku 1831, postaci świeżo przypomnianej w wydawnictwie francuskim⁸ w końcu roku 1842; antropomorfizowane pojęcie abstrakcyjne („rozpacz”), dzięki ufności pokładanej we własnym „pięknie”, staje się „wiarą” młodych patriotów w obliczu osobistej, heroicznego klęski uczestnika powstania listopadowego:

Przemówił, strzelił i od kuli ginie,
Jordan krwi z czaszki mu rozbitej płynie,
W rękę pistolet kurzący się trzyma,
Kona... i ludziom śmieje się oczyma.

5 Ta rozpacz, która w **piękność** własną wierzy,
Stała się wiarą ostatnią młodzieży.
JSW, 234

Kolejne „piękności” (nie „piękności”, które odnosiły się przecież jednoznacznie do urodziwych kobiet arabskich) spotkamy w wierszu o incipicie *Wiesz, Panie, iżem zbiegał świat szeroki...* zapisanym w *Raptularzu* pod koniec 1844 roku. To częsty w tym okresie życia i twórczości poety rodzaj wypowiedzi stylizowanej na modlitwę, w której bohater liryczny zwraca się bezpośrednio do Boga z wyznaniem, że nie otrzymał daru poznania prawdy ani „od harf umarłej Hellady”, ani od „lęcących bocianów” (w wierszu pojawiają się jeszcze i orły, i jaskółki). Dziękuje Bogu za „natury poznanie, / Które (...) z Ciebie wyszło” (JSW, 293–294). Dalej – pomijam tu elementy polemiki z zarzucającymi orantowi „nienawiść” wobec Kościoła – podmiot mówiący spostrzega „mary dwie – niby młodzieńca / Z dziewicą... **cudnej** i smukłej urody...” (JSW, 297); „obie cudowne postacie” nie potrafią powiedzieć, dlaczego, „nie mając ni dzbanka, / Ani potrzeby picia i ochłody, / Ani trzód...”, usiłują zaczerpnąć wody z dawnej „po Rzymianach” fontanny. Na co odpowiada im, znający przecież już prawdę objawioną przez Boga:

85 Na to im rzekłem: „Wiem, czego szukacie
I czego chcecie od źrzodeł”. A oni:
„Od źrzodeł, które są w powojów szacie,
Piękności tylko żądamy i woni.”
„O biedni – rzekłem – **piękność**, woń i świeca

⁸ Tom trzeci edycji *La Pologne historique littéraire, monumental et pittoresque* zawierał artykuł nierozszyfrowanego autora N.R.G. pt.: *L'abbé Loga à tête des insurgés polonais* (Sawrymowicz 1960, 459–460; JSW, 236). Autorzy *Kalendarza* uzupełniają adres sugestią: „Dodać wypada, że do artykułu dołączona jest ilustracja, której szczególnie jeszcze silniej podkreślają wspomniane wyżej momenty [tj. zbieżność opisu śmierci ks. Logi i treści wiersza]” (Sawrymowicz 1960, 460). Pamiętajmy, że obrazy niekiedy silniej przemawiały do wyobraźni Słowackiego niż tekst poetycki.

- 90 Jest w duchu... a wy na zewnątrz wyciekli...
 Jak rozwiązana w chmurze błyskawica”.
 JSW, 298

Przymiotnik „cudny” jestem skłonny wiązać tu zarówno z cudownością, niezmiernością i kunsztownością, jak i ze stopniem najwyższym słowa **piękny**. „Piękność (...) jest w duchu”, ta ważniejsza **piękność** niż powab urody cielesnej⁹. Poetycki wykład prawdy łatwo tu wzmocnić cytatami z korespondencji, jeszcze sprzed spotkania z Andrzejem Towiańskim i przeżycia objawienia w Pornic, przecież Słowacki już kilka lat wcześniej „przeczuwał” konieczność całkowitej odmiany swego życia, skłaniał się ku „przeanieleniu” siebie i swego otoczenia, zmierzał do sformułowania syntezy¹⁰. O pewnym etapie w owym „przeanieleniu” pisał w liście do matki już 16 lutego roku 1841, posługując się przymiotnikiem **piękny** w stopniu najwyższym: „Tak więc **najpiękniejszy** stan duszy, to jest jej anielskość, stała się nam dozwoloną i zwyczajną – wszak nieprawdaż?” (JSD XIII, 390). Podobnie w liście do Joanny Bobrowej, w której kochał się jednostronnie i beznadziejnie, datowanym 9 czerwca 1842, w dopisku z dn. 15 lipca, a więc w dwa dni po pierwszym spotkaniu z Towiańskim w Paryżu, pisał:

(...) ten list, który trzymasz w ręku, zaczarowany jest wołą moją, czuciem moim, prawdą moją; zaklęty jest – ma moc i władzę uzdrawiania nawet serca. Serce moje jest jak źródło Syloe na dolinie Jozafata: co trzy dni tylko wytryska; trzy dni, przez które nie było w nim wody, były okropne i długie; uczucia szczerze nauczyły się jak jaskółki odlatywać gdzie indziej po wodę, drzewa nade mną uschły, a tę martwość okolo mnie czułaś Pani przeczuciem, a ja przez cały czas czulem także, że serce Pani lękało się i cofało się ode mnie z przestachem... Teraz ta tortura moja skończona, bo zmartwychwstałem... Teraz wiedz Pani, że Ją kocham jako **pięknego ducha**, który leciał i upadł,

⁹ Warto wspomnieć tu inną parę rzadkiej urody literackich bohaterów z samych początków polskiego romantyzmu, z ballady *Świtezianka* Mickiewicza: „Jakież to chłopiec piękny i młody? / Jaka to obok dziewica?” (Mickiewicz 1993, 65). **Piękno** pojawia się tu w sposób nader konwencjonalny, jednak stawianie przez narratora pytań, na które nie udziela odpowiedzi, ma już zdecydowanie nowatorskie konsekwencje, „jest obnażaniem niewiedzy podmiotu mówiącego” (Opacki 1975, 37).

¹⁰ Jak pisze o tym okresie życia poety Alina Kowalczykowa, „(...) powstaje synteza wiary, wiedzy i poezji. Taki sposób przedstawiania świata ma bogate tradycje mistyczne, ma też bliższą genealogię w pewnych koncepcjach romantycznej filozofii przyrody i historii” (Kowalczykowa 1982, XXVI).

i cierpi; co będzie we mnie mocy wskrzeszania, wydobędę z siebie, aby duchowi temu lżej było – i szerszej, i szczęśliwiej (JSD XIV, 161).

Piękność, jakże blisko związana z wodą, krynica, źródłem czy fontanną, pojawia się w wierszu *Przez furie jestem targan ja, Orfeusz* (przez długie lata funkcjonowało tu mylne odczytanie „jak Orfeusz”¹¹), który powstał najprawdopodobniej w okresie dramatycznych sporów, prowadzących do zerwania z Kołem towiańczyków, mianowicie w pierwszej połowie roku 1843:

Przez furie jestem targan ja, Orfeusz,
Mówią mi, abym wyrzekł się rozumu,
A będę latal niebem – jak Perseusz,
A piękność... z wody najbielszego szumu
5 Przy bladym różu jutrzeńki wytryśnie (...)
JSW, 247

Przymiotnik **piękny** w stopniu równym, w liczbie pojedynczej i mnogiej występuje w kilku wierszach tego okresu: przywołany dwukrotnie w odewanym niewielkim fragmencie o incipicie *A ona, bywało...*, datowanym przez edytorów na drugą połowę listopada roku 1847, tworzy konstrukcję ramową, w której „**pięknej** głowie” z drugiego wersu odpowiada „jakieś **piękne** zamię” z ostatniego¹². Jest ono dla podmiotu gwarancją prawdo-

¹¹ W interesującej propozycji lektury późnych utworów poety *Semafora w mistycznym tekście Słowackiego*. (Komunikat) Włodzimierz Szturc rozważa trzy warianty tekstu: „jak Orfeusz”, „ja, Orfeusz” i „ja – Orfeusz” (Szturc 2002, 255). Jako szczęśliwy posiadacz pierwszego spośród dwustu numerowanych egzemplarzy znakomitego wydania *Raptularza* mogę ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że Słowacki zapisał w nim na karcie 99 r. w pierwszym wersie zrazu „jak Perseusz”, po czym litery „ak” (tej samej wielkości, co pozostałe) przerobił w jedno „a” o wielkości zacierającej poprzednie „ak”, słowo „Perseusz” zaś przekreślił grubą poziomą kreską i nadpisał nad nim „Orfeusz”. Nie ma w rękopisie ani przecinka, ani pauzy (Słowacki 1996, 203). Jak widzimy, edytorzy JSW nie uwzględnili interpunkcji *Raptularza*.

¹² Warto rzucić okiem na cały ten drobny fragment poetycki, gdyż pojawia się w nim jeszcze jeden wyznacznik **piękna** z klasycznej listy Goethego, mianowicie kategoria estetyczna i etyczna zarazem – **doskonałość**:

A ona, bywało,
Głowę mi **piękną** położy na ramię
I mówi: „Słyszę piosnkę **doskonałą**”.
Ja patrzę w oczy – i wiem, że nie kłamie,
5 W promiennych oczach bowiem światło grało
Słoneczne, jakieś **piękne** było zamię.
JSW, 491

mówności bohaterki. Podobnie w utworze o incipicie *Jak dawniej – oto stoję na ruinach*, którego powstanie edytorzy wiążą z pobytem Słowackiego we Wrocławiu u schyłku życia, podmiot mówiący powstrzymuje się przed wyjaśnieniem, czym mają być „gwiazdy takie migające, / Te **piękne** perły błękitu i kwiaty”, gdyż – usprawiedliwia się – „Godzina moja jeszcze nie wybiła” (JSW, 570). „Piękne perły”, poza aliteracją i powtórzeniem eufonicznym wzmacniającym rytm wiersza (pięk- // błęk-), wydają się poetycko banalne i zużyte przez poprzednie pokolenia rymopisów, jedynie stała i charakterystyczna dla poetyki romantycznej maniera odwracania nieba i ziemi, zamieniania miejscami gwiazd i zbieranych z dna mórz pereł, wreszcie naziemnych przecież, nie podniebnych kwiatów, sygnalizuje nam genezyjski okres obrazowania Słowackiego.

Kolejnym wierszem, w którym spotykamy ponadprzeciętne nagromadzenie interesujących nas tu słów, jest wiersz *Do Ludwika Norwida w braterstwie idei Świętej list* (redakcja pierwodruku), pochodzący najpewniej z roku 1847 (Ludwik – to brat Cypriana, bliski towiańczykom, przez czas pewien członek ich Koła). Czytamy w części IV wiersza, w apostrofach do „Nieszczęsnej formy człowieka”: „Próżno cię **piękności** twoje, / Jak pasożytne powoje, / Próżno cię mgła **cudowną** szatą przyobleka” (JSW, 535) – i dalej:

60 Próżno! jużś niepotrzebna –
 Już do **piękności** zjawionych
 Nie wejdiesz na eter lżejszy,
 Bo najmniejszy z odrodzonych
 Świętszy niż ty – i **piękniejszy**.
 JSW, 535

Dalej, w części VI czytamy po apelach do Polaków, w których mówca postrzega „Duchy słoneczne”:

Oto miesiąc wschodzi blady
 Nad Polską – cały już nowy,
 Jak dawna lampa Hellady,
 Jak obraz Rafaelowy
Piękny i srebrnego łona –
 95 W nim **piękność** stoi wslawiona,
 Kolor wzięty – ton zdobyty.
 Teraz co? Dalej w błękity
 Pracować na całą wieczność...
 Otwarta dla duchów droga –

100 Skrzydła mamy – dalej w Boga!

Po dar ostatni – **słoneczność!**

JSK, 536–537

W genezyjskim stopniowaniu Słowackiego mamy do czynienia, jak się wydaje, z oryginalną gradacją czterostopniową: piękny, piękniejszy, najpiękniejszy – wreszcie słoneczny. Słowo **najpiękniejszy** pojawia się już we wcześniejszym wierszu, w niezwykłym uzasadnieniu nowej roli wieszczca w obrębie systemu genezyjskiego, w pochodzącym najprawdopodobniej z okresu tuż po wizji kwietniowej roku 1845 tekście o incipicie *Najpiękniejszy, najświętszy Boga tron na ziemi...*¹³ Do stopnia najwyższego **piękna** można także zaliczyć słówko **prześliczna**, które pojawia się w wierszu z drugiej połowy roku 1846 *Anioł ognisty – mój anioł leny...*; znajdujemy tam wers 8 o brzmieniu: „Grób jako biała czara **prześliczna**” (JSW, 481), które to wyrażenie trudno uznać za wykraczające poza konwencjonalność. Warto dodać, że lektura redakcji zarzuconej przedstawia obraz rezygnacji poety z formy wcześniejszej wersu 8: „Jak z alabastru czystego czary”. Z kolei w wierszu *Do Ludwika Norwida*, którego to tekstu powstanie wolno przyjąć jako czas pomiędzy marcem i kwietniem roku 1848, Słowacki wyraża radość z tego, że „Wracają dla nas **piękne** Chrystusowe / Gwiazdy a razem korony cierniowe” (JSW, 561).

Rzeczownik **piękność** chętnie bywa przywoływany przez Słowackiego w towarzystwie dodatkowych, wzmacniających jego siłę przymiotników; w wierszu o incipicie *Narody leżą...*, pochodzącym zapewne z lipca 1848 roku, czytamy o rzadkim w polskiej kulturze odnośniku trzeźwości: „Właśnieśmy jak anieli / Wytrzeźwieli, dojrzeli / Krajów naszych **cudownej piękności**” (JSW, 581). Ma to być uzasadnienie prośby skierowanej do „Ducha”, aby pozwolił „dożyć – spokojnej starości”. **Piękność** w liczbie pojedynczej powróci jeszcze w wersie 244 wiersza *Do Autora trzech „Psalmów” (Odpowiedź na „Psalm przyszłości” Spirydionowi Prawdziżickiemu)*, w którym Boga

¹³ Język utworów okresu konstruowania przez Słowackiego systemu genezyjskiego pełen jest symboli, przywoływane obrazy składają się równocześnie z elementów statycznych i dynamicznych, jak w przytoczonym tu wierszu, w którym duch wybitnej jednostki („ogromnego wieszczca i człowieka”), niezwykle rzadko pojawiający się na ziemi, raz na kilka wieków, to majestatyczny „Boga tron”, a zarazem „Wiatrak”:

Najpiękniejszy, najświętszy Boga tron na ziemi,

Na który Pan Bóg nieraz kilka wieków czeka,

Jest to duch ogromnego wieszczca i człowieka,

Wiatrak niby ze skrzydły jasnosłonecznemi,

Ciągle porywający świat kamienny w górę.

JSW, 333

Rodzica zostaje określona jako „**Piękność** z płomieniem w sercu, z gwiazdami nad głową” (JSW, 384).

Jak więc widzimy, kategoria **piękna** – stopniowana i urozmaicana, choć bez przesady, słowami bliskoznacznymi – pojawia się w liryce Słowackiego niezbyt często, łącznie w kilkunastu wierszach. Największe skupiska tych słów spotykamy w dwóch zaledwie utworach: w *Liście do Aleksandra H. [ołyńskiego]* z okresu przedmystycznego oraz w tekście z tego drugiego okresu – *Do Ludwika Norwida o braterstwie idei list*. O ile w pierwszym okresie mamy do czynienia z ambicjami poetyckimi, z pewnym wysiłkiem stylistycznym (wymienne stosowanie „wdzięku” i „piękna” w wierszu *Elegia. Tłumaczenie z Lamartina*) i rzadkimi próbami urozmaicenia konwencjonalnych użyć słów z interesującego nas tu pola znaczeniowego („myśl (...) **upięknia**” w wierszu *Księżyc*), o tyle w drugim okresie poeta staje się wyczulony przede wszystkim na **piękno** odcielesnione, na urodę duszy i wdzięk zbliżający ducha do zaświatów, do krainy **słoneczności**, ku stopniowi przewyższającemu przymiotnik **najpiękniejszy**. Domknąć zatem ten tekst wypada kolejnym przywołaniem konstatacji Władysława Tatarkiewicza:

Jeśli piękno klasyczne jest pięknem w *najwęższym* (formalnym) znaczeniu, piękno romantyczne mieści się tylko w *najszerzym* pojęciu piękna. Z rozległej dziedziny piękna, jeśli się wyłączy piękno klasyczne, to pozostała reszta, jeśli nie w całości, to w dużej części jest pięknem romantycznym (Tatarkiewicz 1982, 266).

W wielu filozoficznych, aczkolwiek mających poetycką formę, fragmentach myśli Słowackiego będzie to piękno niewidzialne, zaświatowe, piękno wymarzone i wyobrażone przez genialnego poetę.

Literatura

- Kowalczykowa A., 1982, *Wstęp*, w: Słowacki J., *Krug pism mistycznych*, oprac. Kowalczykowa A., Wrocław.
- Maciejewski J., 1974, *Florenckie poematy Słowackiego*, Wrocław.
- Mickiewicz A., 1993, *Dziela*, t. 1, *Wiersze*, oprac. Zgorzelski Cz., Warszawa.
- Opacki I., 1975, *Narrator i świat nieznan. Kształt i funkcje dramatyzacyjne narratora w polskiej balladzie epickiej*, w: Opacka A., Opacki I., red., *Ruch konwencji. Szkice o poezji romantycznej*, Katowice.
- Piechota M., 1990, „*A teraz prosto i bez epizodów...*” *O problemach delimitacyjnych w twórczości polskich romantyków*, w: Ocieczek R., red., *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, Katowice.

- Piszczyk Z., red., 1973, *Mała encyklopedia kultury antycznej A–Z*, Warszawa.
- Rymkiewicz J.M., 2004, *Słowacki. Encyklopedia*, Warszawa.
- Sawrymowicz E., Makowski S., Sudolski Z., oprac., 1960, *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, Wrocław.
- Sinko T., 1925, *Hellenizm Juliusza Słowackiego*, Warszawa.
- Słowacki J., 1959, *Dzieła*, red. Krzyżanowski J., t. 13, *Listy do matki*, oprac. Krzyżanowska Z., Wrocław.
- Słowacki J., 1996, *Raptularz 1843–1849*. Pierwsze całkowite wydanie wraz z podobizną rękopisu, oprac. edytorskie, wstęp i indeksy Troszyński M., Warszawa.
- Słowacki J., 2005, *Wiersze*. Nowe wydanie krytyczne, oprac. Brzozowski J., Przychodniak Z., Poznań.
- Szturc W., 2002, *Semafora w mistycznym tekście Słowackiego. (Komunikat)*, w: Kuziak M., red., *Juliusz Słowacki. Wymagania i egzystencja*, Słupsk.
- Tatarkiewicz W., 1982, *Dziesięć sześciu pojęć: sztuka, piękno, forma, twórczość, odtwórczość, przeżycie estetyczne*, Warszawa.
- Zgorzelski Cz., 1981, *Liryka w pełni romantyczna. Studia i szkice o wierszach Słowackiego*, Warszawa.

Marek Piechota – profesor zwyczajny w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Historyk literatury, eseista, satyryk. Kierownik Zakładu Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego. Autor książek: *O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX wieku* (1992), *Żywiół epopeiczny w twórczości Juliusza Słowackiego* (1993), „*Pan Tadeusz*” i „*Król-Duch*” – *dwie koncepcje romantycznej epopei* (1995), *Słownik Mickiewiczowski* (współautor J. Lyszczyna, 2000), *Od tytułu do Epilogu. Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”* (2000), „*Cheesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem*”. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego* (2005). Autor tekstów do *Kabaretu Olgi Lipińskiej* i tomu *Zoofioly. Bestiariusza heroikomicznego część mniejsza* (1997).